

LEONARD GÓRKA SVD

Lublin

## „RELIGIA I NADZIEJA”

Trzecia konferencja ekumeniczna poświęcona Chinom  
Stavanger, Norwegia 18-21 czerwca 1998 roku

Konferencja ekumeniczna w Stavanger przypomniała jeszcze raz, iż w sprawach głoszenia Ewangelii chrześcijanie różnych konfesji, narodów i kultur winni solidarnie współdziałać. Katolicy, prawosławni i ewangelicy działający na terenie Europy i Chin potrafili stworzyć odpowiedzialne gremium, zainteresowane wzajemną wymianą doświadczeń religijnych. Dni przeżyte w Stavanger miały charakter szkoły, w której wszyscy uczestnicy uczyli się otwarcia na siebie, tzn. poznawania odmiennych wrażliwości i potrzeb religijnych, uwarunkowanych odmiennością kultury i sytuacją społeczno-polityczną.

1. Aspekt ekumeniczny przejawiał się już w strukturze organizacyjnej. Konferencja była bowiem przygotowana ze strony katolickiej przez werbistowskie „Centrum Chińskie” (*China Centrum*) z St. Augustin (Niemcy) na czele z o. prof. Romanem Malkiem SVD oraz przez Norweskie Stowarzyszenie Misyjne Kościoła ewangelickiego, założone już w 1842 r. Same obrady miały miejsce w Wyższej Ewangelickiej Szkole Misyjnej, która prowadzi również działalność ewangelizacyjną na terenie Chin. Uczestnicy w liczbie 74 reprezentowali 14 krajów świata, w tym 16 uczestników z Chin, którzy w większości należeli do Kościoła ewangelickiego (częściowo luterańskiego, częściowo ewangelikalnego). Przedstawicielem prawosławia rosyjskiego był o. Dionizy Pozdniajew z Moskwy. Z Polski było dwóch uczestników – ks. prof. W. Hryniewicz OMI (KUL) oraz piszący to sprawozdanie.

2. Temat Konferencji – „Religia i Nadzieja” niósł z sobą myśl, choć być może w sposób niezamierzony, aby przeciwstawić świadomości postmodernistycznej na terenie Chin trwałe systemy wartości i normy postępowania, wynikające z akceptacji religii zarówno chrześcijańskiej, jak i religii pozachrześcijańskich. Nie bez znaczenia był również fakt, iż Konferencja w Stavanger odbywała się w kontekście Specjalnego Synodu Biskupów Azji (Rzym, 19 kwietnia–14 maja 1998).

Wiadomo dziś, że władze chińskie nie udzieliły zezwolenia na udział w Synodzie dwóm zaproszonym przez papieża Jana Pawła II chińskim biskupom. Odmowa była motywowana tym, że Chiny nie utrzymują stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską w Rzymie oraz że zaproszenie nie zostało skierowane do autoryzowanych władz kościelnych, tzn. do Chińskiej Konferencji Biskupów ze Stowarzyszenia Pat-

riotycznego Kościoła Katolickiego w Chinach. Tak więc Chiny były reprezentowane na Synodzie jedynie przez dwóch biskupów z Hongkongu. Już chociażby ten fakt wskazuje na delikatność problematyki związanej z polityką religijną współczesnych władz chińskich wobec Kościoła katolickiego. Napięcia wynikają z relacji lub raczej z braku oficjalnych relacji Watykan–Chiny oraz z faktu istnienia w Chinach dwóch katolickich Kościołów – „patriotycznego” i „podziemnego”, zwanego też „Kościołem niewidzialnym”. Episkopaty obu tych Kościołów nie są dotychczas uznawane przez Stolicę Apostolską. Rodzące się stąd problemy znalazły także swoje odbicie w grupach dyskusyjnych Konferencji.

3. Co może zaoferować religia w sytuacji duchowego i moralnego kryzysu społeczeństwa? Pytanie postawione w czasie Konferencji było jedynie odbiciem problemu stawianego dziś zarówno przez chrześcijan, jak również przez wyznawców innych religii oraz przez niektórych intelektualistów i polityków chińskich. Obecny w Stavanger prof. He Guanghu, dyrektor Instytutu Badań nad Religiami w Szanghaju, wykazywał, iż społeczeństwo chińskie żyje dziś w kręgu doświadczeń krańcowego sekularyzmu, praktycznego materializmu i rozkładu współczesnej cywilizacji. Życie, zdominowane przez korupcję i kult pieniądza, staje się coraz bardziej pustynią bez Boga, życiem odciętym od ostatecznego źródła prawdy i miłości. Kluczem dla lepszej przyszłości Chin, zdaniem prof. Guanghu, może być jedynie rzetelna reforma polityczna, oparta jednak na odnowie duchowej społeczeństwa. Jedynie ludzie o wysokim i ożywiającym morale są zdolni naprawić system społeczno-polityczny. I tutaj jawi się wielka rola religii.

Transformacja religijna ostatnich dwudziestu lat w Chinach, choć powolna, niesie z sobą nadzieję, mającą moc sprzeciwu wobec cynizmu i egocentryzmu, nadzieję, która będzie się kierowała miłością wobec sąsiadów oraz nadzieję na umocnienie dobra wspólnego. Chrześcijaństwo, aczkolwiek nieliczne, ma dostrzegalny wkład w powolną naprawę społeczeństwa. Według państwowej „Białej Księgi” katolicyzm liczył w 1997 r. 4 mln wierzących, a ewangelików było w tym samym czasie 10 mln. Chrześcijanie (ewangelicy i katolicy) mieli do dyspozycji 12 tys. kościołów i ok. 25 tys. „miejsc spotkań”. W opinii prof. Guanghu liczba chrześcijan sięga 20 mln wiernych. Należy dodać, że statystyki z Hongkongu mówią nawet o 30 mln chrześcijan. Miarą wzrastania chrześcijaństwa jest m.in. fakt wydania ponad 18 mln egzemplarzy Biblii oraz 8 mln śpiewników kościelnych. Charakterystyczne jest także dla chrześcijan wyjście z zamknięcia i otwartość na wspólne działania katolików i ewangelików w sprawach odpowiedzialności Kościoła Chrystusowego za przemiany kulturowe i społeczno-polityczne. Chrześcijaństwo zjednuje sobie także sympatię ze względu na głoszoną doktrynę i propagowany sposób życia w kręgach intelektualistów i w środowiskach akademickich, które przyczyniają się do promocji tzw. „chrześcijaństwa kulturowego”. Mimo że sami nie są chrześcijanami, studiują teologów zachodnich (katolickich i ewangelickich), a także prawosławnych i na łamach różnych czasopism dokonują recepcji chrześcijańskiej teologii i duchowości na gruncie

chińskim. Coraz bardziej dojrzewa także myśl o potrzebie pojednania w łonie samego katolicyzmu, podzielonego na „Kościół milczenia” i „Kościół oficjalny”. To właśnie nieodzowny warunek jego wiarygodności i rozwoju w społeczeństwie chińskim.

4. Teologiczną oprawą Konferencji był referat prof. W. Hryniewicza OMI, mówiący o historii i eschatologii jako wyzwaniu dla naszej nadziei. Warty przypomnienia jest ważny od strony ekumenicznej wątek mówiący o uniwersalizmie nadziei zbawienia dla wszystkich. Taka nadzieja może stać się eschatologicznym motywem miłości do ludzi i troski o ich ostateczne losy. Nie chodzi tu o nadzieję bierną, że kiedyś Bóg zdoła pojednać ze sobą wszystkie stworzenia i zgromadzić je w pełnej jedności. Przeciwnie, ma ona odniesienie do terażniejszości. Już dziś wymaga nowej postawy wobec wszystkich ludzi, których spotkamy po drugiej stronie życia. Jest nadzieją nowego świata, zapoczątkowanego w krzyżu i zmartwychwstaniu Chrystusa. Jest to nadzieja powszechna, wolna od ograniczoności konfesyjnych i świeckich partykularizmów. Dzięki takiemu rozumieniu nadziei może zaistnieć i umocnić się głębokie poczucie misteryjnej jedności między wszystkimi denominacjami chrześcijańskimi i religiami. Uniwersalizm nadziei, który zbudowany jest na nadziei powszechnego zbawienia, ma przed sobą przyszłość.

Myśl prof. Hryniewicza została przyjęta z wielką uwagą i uznaniem.

5. Pozostałe części Konferencji poświęcone były świadectwom oraz dyskusjom w grupach roboczych. Omawiano w nich m.in. takie zagadnienia jak: ocena sytuacji moralnej i odnowy religijnej w Chinach, rola kobiety, relacja intelektualistów do chrześcijaństwa, formacja teologiczna, prawo człowieka, życie Kościoła lokalnego. Tematy te wchodząc w szczegóły często odbiegały od tematu zasadniczego. Na forum dyskusyjnym jednak ukazywano aktualne problemy i szanse chrześcijaństwa w Chinach. Zarysowano m.in. wzajemny brak akceptacji wśród katolików nieoficjalnych i tych ze Stowarzyszenia Patriotycznego. Katolicy podziemia postrzegają Stowarzyszenie Patriotyczne jako dzieło szatana i w niektórych regionach Chin nie widzą żadnej możliwości pojednania z nim. Pojednanie uważane jest wręcz za pułapkę zastawioną przez „złych pasterzy”, którzy przez swój serwilizm wobec władz komunistycznych zmierzają do zjednoczenia katolików celem kontroli całego Kościoła przez Stowarzyszenie Patriotyczne Katolików Chińskich. Jednocześnie jednak w 1992 r. zaaprobowana została przez Stowarzyszenie Patriotyczne odnowiona liturgia soborowa. Ponadto imienne wspomnienie Papieża w modlitwie eucharystycznej w Kościele oficjalnym jest normalną praktyką. Kościół oficjalny w ciągu ostatnich 17 lat wybudował 5 tys. kościołów i kaplic, a 24 seminaria duchowne otwarte od 1982 r. wykształciły do dziś prawie tysiąc kapłanów w trudnych warunkach władzy komunistycznej. Wzrasta stale liczba wiernych.

Szansą rozwoju katolicyzmu jest nadanie mu oblicza chińskiego. Chiński sposób wyrażania wiary ma za sobą już 400 lat. Szczególnymi cechami są m.in. sposób odmawiania modlitwy (recytatywne odmawianie różańca na sposób mantr buddyjskich), w katechizacji używa się tradycyjnego konfucjańskiego sposobów przyswaja-

nia sobie wiedzy za pomocą zapamiętywanych pytań i odpowiedzi, w życiu religijnym charakterystyczna jest wspólna modlitwa pielęgnowana w rodzinach. Chińską specyfikę dostrzec można także w architekturze i kaligrafii.

Gdy chodzi o dialog ekumeniczny, można jedynie mówić o jego braku. Zarówno bowiem protestanci, jak i katolicy są na etapie umacniania swej tożsamości konfesyjnej. A ponadto do dialogu namawia Biuro do Spraw Religii. Spotkania są więc organizowane nie z inspiracji oddolnej, lecz jest to woła rządzących. Trudno zatem, aby z tego tytułu nie było uprzedzeń do ekumenizmu. Porozumienie utrudniają nadto odmienne wydania Biblii po chińsku z różnymi nazwami Boga. Protestanci bowiem używają pojęcia *Szanti* – Najwyższy Pan, katolicy zaś *Tien* – Niebo. Istnieją także różne wersje „Ojcze nasz” – protestancka i katolicka. Stąd też powstaje istotne pytanie, przed którym staje dziś chrześcijaństwo w Chinach: jak w zmieniających się Chinach nauczać Ewangelii i jak zachęcić do życia Ewangelią? Od odpowiedzi na to pytanie zależy w znacznej mierze życie lub śmierć Kościoła.

Sądzę, że uniwersalną odpowiedzią na to pytanie była modlitwa towarzysząca obradom, a zwłaszcza liturgia Wieczery Pańskiej w ewangelickiej katedrze na zakończenie obrad. Uświadomiła ona uczestnikom różnych krajów i kultur, że historia ludzkości, tak bardzo skomplikowana i dramatyczna, ostatecznie spoczywa w rękach Boga.